

# Lis, Władysław

---

## Martyrologia duchowieństwa diecezji płockiej podczas II wojny światowej

---

Studia Płockie 3, 377-399

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ks. Władysław Lis*

## **MARTYROLOGIA DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI PŁOCKIEJ PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ**

### **WSTĘP**

W dniu 12 czerwca 1967 r. w kościele parafialnym w Działdowie odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci pomordowanych biskupów i kapłanów diecezji płockiej. Poświęcenia dokonał Prymas Polski — kardynał dr Stefan Wyszyński — przy współudziale ordynariuszów: płockiego — bpa dra Bogdana Sikorskiego i chełmińskiego — bpa dra Kazimierza Kowalskiego. W uroczystości wzięło udział licznie zgromadzone duchowieństwo obu diecezji i wierni. Biskup Sikorski w swoim przemówieniu nawiązał do bogatej historii diecezji płockiej zaznaczając, iż okres ostatniej wojny był próbą charakterów i postaw moralnych dla wielu ludzi. Jedni wychodzili z niej karłami, a inni okryli się chwałą bohaterów i męczenników. Duchowieństwo diecezji płockiej na czele ze swoimi biskupami w tych koszmarnych i trudnych dniach potwierdziło piękną przeszłość naszej diecezji, pisaną nieraz wspaniałymi faktami przez wielkich synów i córki Kościoła w ciągu 900 lat.

W ciągu tych kilku lat okupacji Hitler chciał zamienić pokonaną Polskę w niemiecką prowincję. Sądził, że zamierzony plan łatwiej da się zrealizować, jeśli zniszczy inteligencję polską, zarówno świecką jak i duchowną. A przecież tej inteligencji w starym kulturalnym kraju, jakim jest Polska, były setki tysięcy. Stąd też założone przez hitlerowców obozy w Polsce nie wystarczały. Trzeba było nieszczęśliwych skazańców posyłać do obozów istniejących w Niemczech i w Austrii. Jeden z nich, a mianowicie obóz w Dachau, stał się jakby obozem specjalnym dla duchowieństwa wszystkich wyznań i krajów.

W nim, podobnie zresztą jak w Działdowie i innych obozach, razem ze swoimi rodakami i współbraćmi z podbitych przez Niemców krajów ginęli księża z Mazowsza. Ginęli dlatego, że byli Polakami i duchownymi.

### **I. PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY DIECEZJI W CZASIE WOJNY**

Władze niemieckie już przed wybuchem II wojny światowej planowały włączyć do Rzeszy zachodnie ziemie państwa polskiego, ale ostateczna decyzja w tej sprawie zapadła we wrześniu 1939 r.<sup>1</sup>

Diecezja płocka granicząca od północy z diecezją warmińską, pokry-

<sup>1</sup> J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego*. Poznań 1970, s. 18.

wającą się z granicą Polski i Prus Wschodnich, odczuła ciężar wojny już w pierwszym dniu uderzenia Hitlera na Polskę, a w przeciągu następnych kilku dni została zagarnięta przez okupanta. Po zakończeniu działań wojennych Hitler dekretem z dn. 8 X 1939 r. włączył zachodnią i północną część Polski do III Rzeszy<sup>2</sup>. Na pozostałych terenach dekretem z dn. 12 X 1939 r. utworzył Generalną Gubernię. Dekret powyższy wszedł w życie z mocą obowiązującą 26 X 1939 r.<sup>3</sup> W ramach takiego podziału diecezja płocka prawie cała została włączona do Rzeszy, a niewielkie skrawki przyłączono do tzw. Generalnej Guberni.

I tak do Reich Süd-Ostpreussen Regierungsbezirk Zichenau należały następujące dekanaty:

1. dekanat ciechanowski z parafiami: Ciechanów, Ciemnowieko, Gołymin, Grudusk, Koziczynek, Kraszewo, Lekowo, Łopacin, Łysakowo, Maluzyn, Opinogóra, Pałuki, Sońsk, Sulerzyż, Zeńbok<sup>4</sup>;
2. dekanat makowski z parafiami: Maków Mazowiecki, Czerwonka, Gąsowo, Goworowo (część parafii), Karniewo, Krasne, Krasnosielc, Kunin, Płoniawy, Różan, Sieluń, Sypniewo, Szelków, Szwelice, Węgrzynowo;
3. dekanat mławski z parafiami: Mława, Bogurzyn, Dąbrowa, Grzebsk, Janówek, Lipowiec, Mława Wólka, Niedzbórz, Radzanów, Stupsk, Szreńsk, Szydłowo, Wieczfnia, Wyszyny, Żmijewo i Żurominek Kapitulny;
4. dekanat nasielski z parafiami: Nasielsk, Ciekosyn, Joniec, Klukowo, Nowe Miasto, Pomiechowo, Smogorzewo, Strzegocin, Wrona i Zegrze;
5. dekanat płocki z parafiami: Płock — Św. Bartłomiej i Św. Stanisław Kostka, Biała, Bielsk, Bonisław, Brwilno, Ciachcin, Imielnica, Miszewo Murowane, Miszewo Strzałkowskie, Płock-Radziwie, Proboszczewice, Radzanowo, Sikórz, Słupno, Starożreby, Święcieniec, Trzepowo, Woźniki i Zagroba;
6. dekanat płoński z parafiami: Płońsk, Baboszewo, Daniszewo, Góra, Gumino, Kamienica, Kroczewo, Królewo, Krysk, Kucice, Naruszewo, Radzymin, Sarbiewo, Skołatowo, Sochocin i Zakroczym;
7. dekanat przasnyski z parafiami: Przasnysz, Baranowo, Bogate, Brodowełaki, Chorzele, Czernice, Drażdzewo, Duczumin, Dzierzgowo, Janowo, Jednorozec, Krzynowłoga Wielka, Krzynowłoga Mała, Parciaki, Pawłowo, Skierkowizna, Święte Miejsce, Węgra, Zareby i Zielona;
8. dekanat pułtuski z parafiami: Pułtusk, Dzierżenin, Gzy, Obryte, Pniewo (częściowo), Pokrzywnica, Przewodowo, Serock, Szyszki, Winnica, Zambski i część parafii Zator;
9. dekanat raciański z parafiami: Raciąż, Drobin, Dziektarzewo, Glinojęck, Gradzanowo, Gralewo, Koziebrody, Krajkowo, Łęg, Rogotwórsk, Słupia, Strzegowo, Unieck i Unierzysz<sup>5</sup>;
10. dekanat sierpecki z parafiami: Sierpc, Borkowo, Borzewo, Golezyn, Gozdowo, Gójsk, Jezewo, Kurowo, Ligowo, Lutocin, Łukomia, Mochowo, Rościszewo, Skepe, Szczutowo i Zawidz<sup>6</sup>;
11. dekanat wyszogrodzki z parafiami: Wyszogród, Blichowo, Bo-

<sup>2</sup> Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. Warszawa 1970 T. I, s. 65; Sziling, *op. cit.*, s. 18; Pułtusk. „Studia i materiały z dziejów miasta i regionu”. Praca zbiorowa; A. Sokolnicki, *Region pułtuski w latach okupacji hitlerowskiej 1939—1945*. Warszawa 1968 T. I, s. 207.

<sup>3</sup> S. Nawrocki, *Hitlerowska okupacja Wielkopolski*. Poznań 1966, s. 110; Cz. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*. Warszawa 1961, s. 15.

<sup>4</sup> Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam secularis quam regularis Diocesis Plocensis pro anno 1939. Plociae 1938, ss. 31—35.

<sup>5</sup> Tamże, s. 71—74.

<sup>6</sup> Tamże, s. 79—83.

dzanów, Bulkowo, Chociszewo, Czerwińsk, Grodziec, Kobylniki, Łętowo, Orszymowo, Pilichowo, Radzikowo, Rębowo, Zakrzewo i Żukowo;  
12. dekanat żuromiński z parafiami: Żuromin, Biezuń, Dłutowo, Kuczbork, Lubowidz, Poniatowo, Sarnowo, Syberia, Zielona i Zieluń<sup>7</sup>.

Do okręgu administracyjnego Reichsgau Danzig-Westpreussen należał dekanat Dobrzyń nad Wisłą z parafiami: Dobrzyń nad Wisłą, Bądkowo, Mokowo, Rokicie, Siecień, Sobowo i Tłuchowo<sup>8</sup> oraz dekanat rypiński z parafiami: Rypin, Chrostkowo, Dobrzyń nad Drwęcą, Dulsk, Osiek Wielki, Płonne, Radomin, Radziki, Rogowo, Róże, Sadłowo, Skrwilno, Strzygi, Świdziebna, Trąbin i Żałe<sup>9</sup>.

Natomiast dekanaty znajdujące się na lewym brzegu Wisły znalazły się w tzw. Reich Warthegau; dekanat gąbiński z parafiami: Gąbin, Czermino, Dobrzyków, Korzeń, Osmolin, Pacyna, Sanniki, Słubice, Susierz i Zyck, oraz dekanat gostyniński z parafiami: Gostynin, Duninowo, Soczewka, Sokołów, Solec, Szczawin i Trębki<sup>10</sup>.

Do Generalnej Guberni należał dekanat w y s z k o w s k i, z parafiami: Wyszaków, Barcice (Somianka), Brańszczyk, Długosiodło, część Popowa, Poręba, dwie wsie Dąbrowa i Ochódno z parafii Porządzie oraz parafia Wola Mystkowska. Z dekanatu m a k o w s k i e g o do Generalnej Guberni częściowo należała parafia Goworowo z osadą Goworowo, a z dekanatu pułtuskiego parafia Pniewo, którą władze okupacyjne podzieliły na dwie części. Większa część ze wsią kościelną należała do Generalnej Guberni, ponadto należały do niej następujące wsie: Lutobrok Folwark — 13 gospodarzy (pozostałych 9 do „Reichu”), Komorowo Nowe i Stare, Działki, Kresy, Parcele, Placzesin, Wólka Folwark, Przekory, Lutobrok, Pniewo Kościelne, Pniewo Poświętne z kościołem parafialnym i plebanią, Mystkówiec Stary, Kalinówka, Szczuczyn, Wypychy Nowe i Stare, Ciski, Suwin, Zdzieborz, Wielątka Folwark i Wielątka Rosochate.

Do „Reichu” — rejencji ciechanowskiej — należały z parafii Pniewo następujące wsie: Lutobrok Folwark (9 gospodarzy), Pniewo Kolonia, Lemany, Cieńska, Mierzęcin, Gładczyn Rządowy, Gładczyn Szlachecki wraz z majątkiem, Malwinowo, Topolnica. Granica pomiędzy Generalną Gubernią a „Reichem” biegła z północy na południe po rzeczułce Prut, która wpada do Narwi.

Z dekanatu nasielskiego do Generalnej Guberni należała południowa część parafii Zegrze. Do Generalnej Guberni włączono także miasto Wyszaków wraz z dwoma gminami wiejskimi Wyszaków i Somianką. Powiat pułtuski sztucznie podzielony na dwie części przecinała granica policyjna i dewizowa, nazywana przez ludność polską „zieloną granicą”<sup>11</sup>. Według Andrzeja Sokolnickiego biegła ona od wschodnich części powiatu przez następujące miejscowości: Grądy, Budy, Karolinkowo, Zygmuntowo, Sieczychy, Grabnik, Starą Wieś, Rzaśnik, Sadykierz, Płusy, Lemany, Cieńska, Drwały, Mystkówiec, Mierzęcin, Dębiny, Dębniki, Jackowo Górne — od Jackowa Dolnego do miejscowości Dębe granicę z niewielkim odchyleniem stanowił odcinek Bugu i Bugo-Narwi, a dalej Ludwinowo, Kania Góra, Nuna, Riłki, Psucin, Psucki, Toruń Włociański, Goławica — a kończyła się na rzece Wkrze. Granica ta była strzeżona na całej długości przez straż graniczną.

<sup>7</sup> Tamże, s. 90—92.

<sup>8</sup> Tamże, s. 35—37.

<sup>9</sup> Tamże, s. 75—79.

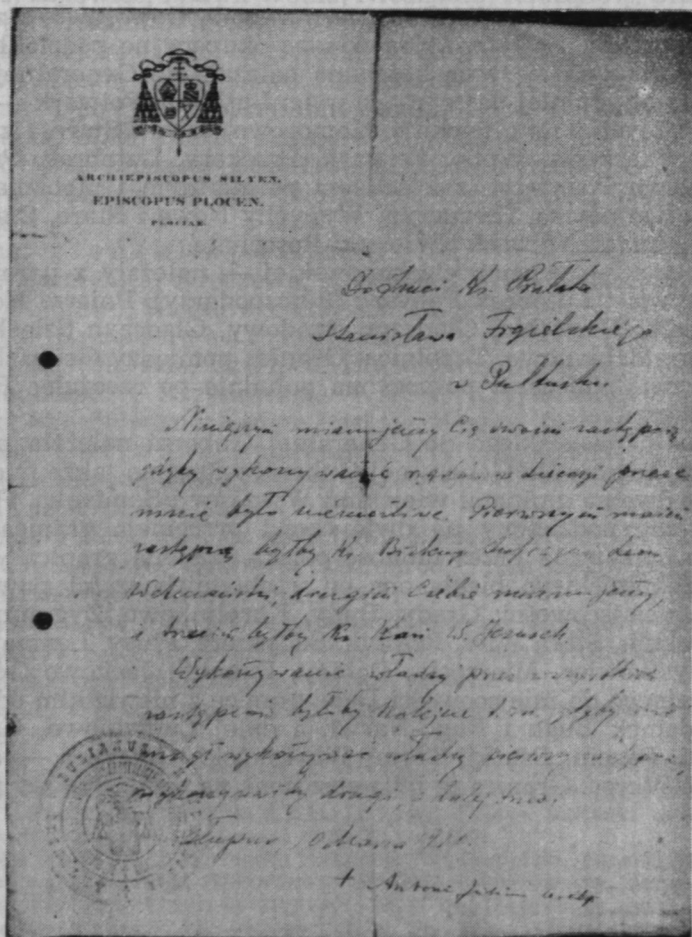
<sup>10</sup> Tamże, s. 39—41.

<sup>11</sup> Sokolnicki, *op. cit.*, s. 211; „Miesięcznik Pasternski Płocki” (dalej MPP) 1972, s. 304.

Przy omawianiu okupacyjnego podziału administracyjnego diecezji płockiej należałoby podkreślić, że olbrzymia większość diecezji została włączona do prowincji południowo-wschodniej Prus pod nazwą Bezirk Zichenau. Rządy nad tą prowincją sprawował jeden z największych przestępców wojennych gauleiter Erich Koch. Administracyjny podział państwowy diecezji potraktowaliśmy dość obszernie dlatego, ponieważ władze okupacyjne prawie w każdym okręgu podchodziły inaczej do spraw związanych z Kościołem katolickim i prześladowaniem jego duchowieństwa.

Omawiając administrację kościelną trzeba zaznaczyć, że diecezja płocka przez cały okres okupacyjny stanowiła samodzielną diecezję, rządzoną do chwili aresztowania przez swojego prawowitego ordynariusza ks. arcybiskupa Juliana Antoniego Nowowiejskiego, a następnie przez jego wikariuszy generalnych: ks. bpa Leona Wetmańskiego, ks. prałata Stanisława Figielskiego i ks. kanonika Wacława Jezuska, których abp Nowowiejski na wypadek swojego wywiezienia lub uwięzienia zamianował 10 III 1940 r.

Z powodu wywiezienia obydwu wspomnianych wyżej biskupów do obozu w Działdowie ks. Figielski sprawuje rządy w diecezji jako wikariusz



Ryc. 1. Reprodukacja fotograficzna nominacji Wikariuszów Generalnych

generalny, a po męczeńskiej śmierci arcybiskupa Stolica Apostolska mianowała go dekretem z 6 III 1942 r. Administratorem Apostolskim Diecezji Płockiej *ad nutum Sanctae Sedis*<sup>12</sup>.

Ciemną kartę w smutnych latach okupacji dla diecezji płockiej stanowi mieszanie się do rządów diecezją biskupa gdańskiego Karola Spletta. Szczególnie obciążające dla niego w oczach Polaków są dokumenty wydane w okresie od 1 IX 1939 r. do końca września 1940 r.<sup>13</sup>.

Arcybiskup Nowowiejski boleśnie przeżył wiadomość, z której wynikało, że bp Karol Splett w dn. 12 IV 1940 r. przyjechał do Rypina i w miejscowej plebanii urządził konferencję duszpasterską z kilkoma księżmi pomorskimi, którzy samowolnie objęli placówki duszpasterskie w dekanacie rypińskim w czasie wojny. Prawowity pasterz diecezji abp Nowowiejski uważał stosunki, które wytworzyły się w rypińskim — zarówno na skutek postępowania księży samowolców, jak i bpa Spletta — za rzecz przeciwną myśli Kościoła i uprawnieniom biskupa ordynariusza. Nosił się z myślą złożenia skargi do Rzymu.

Trzeba zaznaczyć, że przybycie bpa Spletta do Rypina nie było przypadkowe ani okolicznościowe, wręcz przeciwnie, jak wynika z korespondencji sekretarza bpa Spletta i ks. Deskowskiego, zaplanowane i ustalone. Biskup Splett w tym czasie nie posiadał żadnych uprawnień do wkraczania na obcy teren. Dopiero 22 VI 1940 r. otrzymał za pośrednictwem nuncjatury berlińskiej odpowiednie uprawnienia, i to w wyniku fałszywych relacji jakie przekazywał tejże. I tak np. wyżej wspomniana nuncjatura w jednym ze swoich pism informowała: „[...] Supplici libello tuo perlecto administrationem ecclesiasticam praefatarum parociarum ad nutum S. sedis sanctitas sua concedere dignata est, ea tamen sub conditione, ut in unoquoque casu, consensum Ordinarii loci antea obtineas”. List ten bp Splett wysłał do Płocka w lipcu 1940 r., pisząc: „intra limites et sub conditione in rescripto Nuntiaturae Apost. de die 22 Junii an. curr. apposita”.

Z korespondencji tej wynika, że na skutek trudności przedstawionych przez bpa Spletta, a dotyczących wyjątkowo trudnych okoliczności, w jakich znaleźli się katolicy dekanatu rypińskiego, Ojciec Św. zezwała na administrację tej części diecezji temuż pod warunkiem, że każdorazowe jego zarządzenie uzyska uprzednio zgodę biskupa płockiego.

W liście z 15 VII 1940 r. arcybiskup wyraził zgodę na warunkową administrację bpa Spletta na terenie dekanatu rypińskiego i części dobrzyńskiego, ale na warunkach podanych przez Stolicę Apostolską. Podkreślił jednocześnie, że duszpasterstwo w dekanacie rypińskim znajduje się w opłakanym stanie na skutek tego, że księża zostali uwięzieni, a przysłani księża, których nazywa „przybłędami”, wprowadzają praktyki niezgodne z nauką Kościoła — dotyczą one spowiedzi, kazań i samej administracji<sup>14</sup>.

W odpowiedzi bp Splett 28 IX 1940 r. podziękował arcybiskupowi za zgodę na administrację wspomnianych wyżej terenów, ale ani słowem nie odpowiedział na zarzuty tegoż oraz nie zajął stanowiska w sprawie przedstawionych warunków.

Wkrótce bp Splett mianował księży nadesłanych przez Niemców administratorami parafii w dekanacie rypińskim, pomijając treść pism nuncjatury i abpa Nowowiejskiego. Wobec tego arcybiskup znowu wysłał w dn.

<sup>12</sup> Archiwum Diecezjalne Płockie (dalej ADP), Akta personalne ks. Stanisława Figielskiego. Por. MPP (1961), s. 184.

<sup>13</sup> A. Baciński, *Polskie duchowieństwo katolickie w Wolnym Mieście Gdańsku 1919—1939*. „Studia Gdańskie” T. I, (1973), s. 33 nn.

<sup>14</sup> ADP. Korespondencja arbp Nowowiejskiego z biskupem Splettem.

16 X 1940 r. list polecony do bpa Spletta, w którym przypomina mu swoje stanowisko w poruszanej wyżej sprawie zgodnie z poleceniem Stolicy Apostolskiej, zaznaczając, że nie rezygnuje z warunków postawionych przez Ojca Św.

W obydwu listach, pisanych w języku łacińskim, abp Nowowiejski mocno napiętnował dotychczasowe posunięcia bpa Spletta dotyczące administracji w rypińskim będącym częścią diecezji płockiej, skoro jej prawowity ordynariusz przebywa na swoim terenie.

Na pewno ta korespondencja przeszła przez cenzurę niemiecką na poczcie i zwróciła uwagę na treść i postawę, jaką zajął arcybiskup w stosunku do bpa Spletta.

Należy nadmienić, że pod koniec 1940 r. nuncjatura w Berlinie piśmem z dn. 20 XI 1940 r. Nr 36 147 powierzyła abpowi Nowowiejskiemu jurysdykcję „ad nutum” nad znajdującą się pod okupacją niemiecką częścią diecezji łomżyńskiej. Ale w ówczesnych warunkach komunikacyjnych nie było mowy o dotarciu do okolic Myszynca lub Ostrołęki. Trzeba pamiętać, że w tym okresie były duże trudności w kontaktowaniu się z duchowieństwem płockiej diecezji, a wprost niemożliwe z bardziej odległym terenem diecezji łomżyńskiej. Dlatego przez cały rok tej administracji arcybiskup nie wykonał żadnego aktu prawnego. Łomżyńska administracja pozostała tylko na papierze<sup>15</sup>.

## II. STOSUNEK WŁADZ OKUPACYJNYCH

### A. do biskupów

Położenie prawne Kościoła katolickiego nie zostało jednolicie uregulowane na „ziemiach wcielonych”. W Okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie i w prowincji górnośląskiej władze niemieckie utrzymały w zasadzie dotychczasowy stan prawny Kościoła rzymskokatolickiego. Jednak i na tych terenach problem ten nie został ostatecznie rozstrzygnięty. Kościół katolicki na tych ziemiach władze niemieckie uznały za organizację polską. Po 1 IX 1939 r. okupant dążył do nadania Kościołowi charakteru niemieckiego przez usunięcie księży polskich, zlikwidowanie przejawów polskości (język, napisy itd.), ustanowienie niemieckiej hierarchii kościelnej i przekształcenie go w organizację niemiecką, którą wykorzystałoby się do realizacji własnych celów.

Największe zmiany zaszły w „Kraju Warty”. Dwie zasadnicze polegały na tym, że:

1. pozbawiono Kościół rzymskokatolicki osobowości prawnej prawa publicznego z mocą wsteczną od 1 IX 1939 r. i nadano mu 13 IX 1941 r. charakter zrzeszenia religijnego jako osoby prawnej prawa prywatnego;

2. rozbito jego jedność, tworząc zrzeszenie religijne pod nazwą „Kościół rzymskokatolicki dla katolików niemieckich”.

Jednocześnie nie utworzono analogicznego zrzeszenia dla katolików polskich<sup>16</sup>. W tym rozporządzeniu znalazła więc swój wyraz polityka całkowitego rozdziału narodowościowego między ludnością polską i niemiecką.

Trzeba też w tym miejscu przypomnieć, że według generała Fedora von Bocka już na odprawie wyższych dowódców wojskowych odbytej

<sup>15</sup> W. Jezusek, *Męczeński koniec arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego*. Płock 1947, s. 25.

<sup>16</sup> Sziling, *op. cit.*, s. 118.

w dn. 22 VIII 1939 r. Hitler osobiście zapowiedział, że po zakończeniu kampanii wojennej w Polsce oddziały SS dokonają zagłady „polskiej warstwy kierowniczej, a szczególnie polskiego duchowieństwa”<sup>17</sup>.

Zadanie „nieszkodliwienia” polskich warstw przywódczych zostało powierzone grupom operacyjnym policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Einsatzgruppe der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes), a po ich rozwiązaniu placówkom policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa.

Szczegółowe instrukcje dla grup operacyjnych policji bezpieczeństwa w sprawie traktowania polskiej inteligencji przekazał Reinhard Heydrich w dn. 7 IX 1939 r. na odprawie kierownictwa „akcji Tannenberg”. Potwierdził je następnego dnia wobec admirała Wilhelma Canarisa, któremu powiedział: „Ludzi należy rozstrzeliwać lub wieszać natychmiast, bez dochodzeń. Szlachta, duchowieństwo i Żydzi muszą być zlikwidowani”. Hitler określił akcję likwidacji inteligencji polskiej jako politische Flurbereinigung.

Mimo podjęcia przez Hitlera już na przełomie sierpnia i września 1939 r. decyzji o eksterminacji polskich warstw przywódczych, jej realizacja na wielką skalę nastąpiła dopiero w końcu września.

Akcją eksterminacji objęto również polski kler, szczególnie katolicki. Władze niemieckie dążyły do usunięcia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy polskiego duchowieństwa katolickiego przez: 1. eksterminację biologiczną, 2. umieszczenie w obozach koncentracyjnych, 3. wysiedlenie do Generalnej Guberni. Dwie pierwsze formy zastosowano na Pomorzu Gdańskim, Kujawach oraz na północnym Mazowszu<sup>18</sup>.

Te represje objęły też duchownych diecezji płockiej, a wśród nich ordynariusza — sędziwego Seniora Episkopatu Polski, abpa Juliana Antoniego Nowowiejskiego oraz jego biskupa pomocniczego Leona Wetmańskiego. Istnieją już dość szczegółowe opracowania charakteryzujące arcybiskupa Nowowiejskiego jako biskupa: duszpasterza, budowniczego, liturgistę, społecznika, bpa misyjnego, rzymskiego, pracowitego i wybitnie światłego<sup>19</sup>. Nic więc dziwnego, że wrogowi taki biskup przeszkadzał, gdyż mimo podeszłego wieku — osiemdziesięciu dwu lat — imponował swoją postawą patriotyczno-religijną.

Na wiadomość o wybuchu wojny i pierwszych bombach, które spadły na miasto, arcybiskup podjął decyzję natychmiastowego powrotu z Antoniówki do Płocka. Gdy w dniu 5 września Niemcy zbombardowali katedrę, zwołał komisję rzeczoznawców i po ustaleniu wysokości strat własnoręcznie napisał memoriał do prezydenta Rządu Polskiego Ignacego Mościckiego, w którym prosił, żeby podczas układów pokojowych z Niemcami zażądano ponad pół miliona złotych odszkodowania za zniszczenia w katedrze. Arcybiskup polecił zabezpieczyć świątynię, wyremontować gmach seminaryjny, na który we wrześniu spadł pałacy się samolot, i rozpocząć w październiku normalny rok akademicki, mimo że z Płocka i diecezji dochodziły wieści o gwałtach, aresztowaniach i rozstrzeliwaniu księży<sup>20</sup>.

Życzliwe siostry zakonne — biorąc pod uwagę szykany i sędziwy wiek

<sup>17</sup> Tamże, s. 135.

<sup>18</sup> Tamże, s. 239.

<sup>19</sup> W. Mąkowski, *Po latach pięćdziesięciu... 1881—1931*. MPP (1931), s. 229—256; J. Umiński, *Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski Biskup Płocki (1858—1941)*. „Nasza Przeszłość” 1946 T. I., s. 173—192; W. Jezusek, *op. cit.*; *Arcybiskup Antoni J. Nowowiejski (1858—1941). Praca zbiorowa*. W: „W nurcie zagadnień posoborowych”. Warszawa 1969 t. III, s. 359—390.

<sup>20</sup> *Arcybiskup Antoni J. Nowowiejski... W: „W nurcie...”, s. 386.*



arcybiskupa — radziły mu wyjechać do Generalnej Guberni, ale on nie zgodził się na wyjazd. Jako dobry pasterz został wśród swoich wiernych i kapłanów, których zachęcał do pozostania na placówkach duszpasterskich. Trzeba jednak podkreślić, że nie liczył tylko na przetrwanie. Za pośrednictwem wojskowego kapelana niemieckiego przesłał do nuncjatury w Berlinie memoriał o prześladowaniu Kościoła i trudnościach w zarządzaniu diecezją. Prawdopodobnie nuncjatura interweniowała u władz niemieckich, ale skutek był taki, że pewnego dnia zjawił się w Kurii gestapowiec i zapytał wprost: „Jakie arcbp Nowowiejski napotyka trudności w rządach diecezją, na co się skarży?”

I odtąd Niemcy zwrócili baczniejszą uwagę na arcybiskupa. Ponadto pastor niemiecki Adolf Schendel mścił się za to, że redaktor „Głosu Mazowieckiego”, Michał Niemir, na krótko przed wybuchem wojny zde-maskował w swoich artykułach jego szpiegowską działalność, co spowodowało zwolnienie go ze stanowiska pastora miejscowej gminy ewangelickiej. Schendel wiedział, że wspomniany dziennik powstał z inicjatywy abpa Nowowiejskiego i przez niego był finansowo zasilany. Toteż w kwestionariuszu, który przysłano do wypełnienia, wśród wielu pytań znalazło się i to: „Jakie było kierownicze urzędowe pismo (führende Zeitung) diecezji?” Odpowiedź, że urzędowym pismem był „Miesięcznik Pasterski Płocki” nie zadowoliła zainteresowanych. Wezwano arcybiskupa do Landratu-ry i polecono podpisać oświadczenie, że organem kierowniczym był „Głos Mazowiecki”. Wtedy wszystko, co w dzienniku napisano o akcji szpiegow-skiej Schendla, poszło na rachunek arcybiskupa.

Dnia 28 II 1940 r. gestapowcy otoczyli dom biskupi i po siedmiogo-dzinnym plądrowaniu mieszkania wywieźli arcybiskupa wraz z biskupem pomocniczym Leonem Wetmańskim i kapelanem ks. Ludwikiem Wilkoń-skim do odległego o 12 km Słupna<sup>21</sup>.

Wywiezienie ze Słupna i uwięzienie arcybiskupa wraz z bpem Leonem Wetmańskim i towarzyszącymi księżmi nastąpiło w nocy z 6 na 7 marca. W dniu 8 marca z piwnic magistratu płockiego, o godz. 6 rano przetrans-portowano ich samochodami do obczu śmierci w Działdowie.

Gdy się czyta opisy życia i warunków w różnych obozach, odnosi się wrażenie, że ten był jeszcze bardziej prymitywny niż inne, bardziej urągał elementarnym zasadom higieny. I tortury były tu bardziej wyrafinowane niż w innych obozach. Wielu ludzi marzyło tu o Dachau<sup>22</sup>.

W tym obozie hitlerowcy wprowadzają bardzo surowy regulamin, a za-łoga ze szczególniejszą nienawiścią odnosi się do duchowieństwa polskie-go. Księża nie otrzymują paczek żywnościowych, bielizny ani listów. W piwnicach nie ma żadnych łóżek czy prycz. Więźniowie leżą na prze-gniej słomie, rojącej się od robactwa. Brak wody i straszliwy brud po-woduje rozszerzanie się chorób.

Ponadto księży skazywano na głód, ciągły lęk i wyczerpującą beczyn-ność: „Siedzieli całymi dniami w celach z rękami wyciągniętymi na kola-nach wyciągniętych nóg, z tułowiem wyprostowanym i przywartym do ściany lub w pozycji stojącej z rękami wzniesionymi i opartymi o ścianę, do której byli zwrócenii twarzą. Ręce omdlewały w bezruchu [...]. „Wacha” składała w ciągu dnia częste wizyty, sprawdzając czy regulamin jest prze-strzegany”<sup>23</sup>.

Ci, którym udało się wyrzeć przez okna, widzieli „przechadzki” i „ćwi-

<sup>21</sup> ADP. Akta ks. Figielskiego.

<sup>22</sup> *Arcybiskup Antoni J. Nowowiejski...* W: W nurcie..., s. 386.

<sup>23</sup> Tamże.

czenia" więźniów, egzekucje, wynoszenie trupów. Trudno tu przytaczać cytaty z opisu nagromadzonego przez ks. Wacława Jezuska o męczeńskim końcu abpa Nowowiejskiego.

Mimo upływu tylu lat bardzo boli, oprócz dokonanych zbrodni, perfidne zakłamanie tych, którzy informowali w urzędowej korespondencji zarówno władze kościelne, jak i rodzinę arcybiskupa, że tenże został zwolniony z obozu i znajduje się w Warszawie<sup>24</sup>. A w tym czasie abp Nowowiejski przeżywał najcięższe męki i katusze w obozie, był maltretowany za to, że był dostojnikiem Kościoła, wiernym apostołem Chrystusa i wspaiałym synem swej matki Ojczyzny. 20 czerwca hitlerowscy oprawcy każą mu podeptać i opluć krzyż. Starzec odmawia. Biją go okrutnie, a on „prosił Boga o skrócenie mu cierpienia i odpuszczenie win oprawcom”.

Wśród autorów, którzy dotąd w swoich pracach zajmowali się męczeństwem abpa Nowowiejskiego nie ma zgodności co do daty jego śmierci. Najczęściej podają następujące daty: 28 V 1941 r.<sup>25</sup> lub 20 VI 1941 r.<sup>26</sup>

Mimo usilnych starań do dziś nie udało się ustalić dokładnej daty śmierci arcybiskupa ani okoliczności towarzyszących tej męczeńskiej śmierci. Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski nie ma grobu, ale pamięć o nim wciąż żyje i ona domaga się opracowania monograficznego jego postaci oraz tych wszystkich, którzy swoje życie oddali za wiarę i ojczyznę<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> A. Kamiński, *Śmierć biskupów płockich w korespondencji gestapo*. (Opracowanie dokumentów). „Więź” nr 11—12 (1961) s. 167—185.

<sup>25</sup> „Acta Apostolicae Sedis”, 1941, s. 478; W. Helenowski *Za wiarę i polskość* (ulołka); Kamiński, *op. cit.*, s. 185.

<sup>26</sup> Jezusek, *op. cit.*, s. 62; W. Szoldrski, *Martyrologium duchowieństwa polskiego pod okupacją niemiecką w latach 1939—1945*. „Sacrum Poloniae Millennium”. Rzym 1965, XI, s. 40; S. Podleński, *Wierni Bogu i ojczyźnie*. Warszawa 1971, s. 171; Cz. Pacuska, *Arcybiskup Antoni J. Nowowiejski więzień Działdowa*. „Ateneum Kapłańskie” 1946, t. 45, s. 265; *Arcybiskup Antoni J. Nowowiejski... W: „W nurcie...”*, s. 389.

<sup>27</sup> Obecny ordynariusz płocki bp dr Bogdan Sikorski zamierza powierzyć opra-



Ryc. 2. Tablica pamiątkowa abpa A. J. Nowowiejskiego w kaplicy Św. Zygmunta katedry płockiej

Męczeńska droga bpa Leona Wetmańskiego była całkowicie podobna do tej drogi, którą okupant zgotował arcybiskupowi. Potwierdza to korespondencja gestapo dotycząca obu biskupów, która m.in. informuje, że: „Dnia 11 listopada 1939 bp Wetmański i inni duchowni ordynariatu zostali aresztowani. On sam oraz większość duchownych została zwolniona po krótkim okresie czasu [...]”<sup>28</sup>. Po raz drugi aresztowano go 10 I 1940 r. wraz z innymi działaczami społeczno-politycznymi z Płocka. Gdy esesmani zabrali mieszkanie bpa Wetmańskiego, zamieszkał u bpa Nowowiejskiego. Obaj pasterze zostali wśród wiernych i obaj odtąd będą dzielić wspólny los internowania ich przez rok w Słupnie. „Przeniesienie obu biskupów nastąpiło podobno za zgodą Wyższego Dowódcy SS i Policji na obszar Północ-Wschód — SS-Gruppenführera Redies. Zastępstwo biskupów sprawuje chwilowo proboszcz Figielski z Płocka [...]. W trakcie ewakuacji zarządzonej przez inspektora Sicherheitspolizei i SD w Królewcu w dniu 11 lutego 1941 r. 612/41 — obaj biskupi zostali ujęci i przekazani do obozu przejściowego inspektora Sicherheitspolizei i SD znajdującego się w Działdowie. Nowowiejski zmarł tam dnia 28. maja 1941 r. na uwiad starczy [...]”<sup>29</sup> Treść korespondencji mówi sama za siebie. Twierdzenie powtarzające się kilkakrotnie, że arcybiskup zmarł na uwiad starczy, jest fałszem. Jest to terminologia urzędowa okupanta. Warunki życia w obozie działdowskim i bestialskie traktowanie więźniów można określić jedynie jako zamęczenie z premedytacją. Takie zresztą było wyraźne zamierzenie [...]. Wetmański i Nowowiejski byli [...] Polakami, których trzeba aresztować z powodu długoletniej ich akcji podżegania przeciwko Niemcom.

„Nowowiejski i Wetmański zostali w 1941 r. z powodu nastawienia antyniemieckiego, które wykazały już przed wybuchem wojny niemiecko-polskiej, przekazani do obozu przejściowego w Działdowie [...] Nowowiejski zmarł tam dnia 28. 5. na uwiad starczy w wieku 82, a Wetmański dnia 10. 10. 41 na katar kiszek przy ogólnym osłabieniu. Dnia 16. 3. 41 odebrano wymienionym pierścienie [...]”<sup>30</sup> Tyle korespondencja gestapo, z tym że dalej wymieniono między sobą różne pisma w sprawie pierścieni po biskupach płockich. A świadkowie z obozu, którym udało się przeżyć tę ogromną gehennę, relacjonują: „Po śmierci ks. Arcybiskupa więźniowie widzą ks. bpa Wetmańskiego idącego w ostatnich szeregach wśród księży. Ma z prawej strony głowy przeciętą skroń od uderzenia bykowcem i zakrzepłą krew z rany, od gorąca ściemniałą”. Również dokładne okoliczności jego męczeńskiej śmierci nie zostały dotąd ustalone. We wrześniu czy w październiku 1941 r. bp Wetmański został z obozu wywieziony z grupą księży w okolice Gdańska i tam rozstrzelany. Trudno dziś ustalić miejsce i datę śmierci bpa Leona Wetmańskiego, jedni autorzy podają 10 X 1941 r.<sup>31</sup> w Działdowie, a są i tacy, którzy podają Oliwę rok 1942<sup>32</sup>.

## B. do duchowieństwa parafialnego

Skoro okupanci nie oszczędzili biskupów płockich, to tym bardziej nie można było liczyć na jakąś tolerancję w stosunku do duchowieństwa za-

cowanie monograficzne martyrologii duchowieństwa płockiego w czasach okupacji hitlerowskiej Instytutowi Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy KUL, kierowanemu przez prof. J. Kłoczowskiego, przy udziale historyków płockich.

<sup>28</sup> Kamieński, *op. cit.*, s. 171.

<sup>29</sup> Tamże, s. 174, 177. Por. Jezusek, *op. cit.*, s. 62.

<sup>30</sup> Kamieński, *op. cit.*, s. 177, 180, 183.

<sup>31</sup> Tamże, s. 183; Podlewski, *op. cit.*, s. 172; Helenowski, *Za wiarę i polskość*; Szoldrski, *op. cit.*, s. 40.

trudnionego w placówkach duszpasterskich. Byli oni przekonani, zresztą słusznie, że Kościół katolicki w okresie przed I wojną światową był jednym z filarów polskości, przyczyniał się do utrzymania świadomości narodowej, pielegnował idee odbudowy państwa polskiego i przewodził walce narodowościowej. Taka postawa duchowieństwa polskiego była oczywiście przeszkodą w polityce germanizacyjnej prowadzonej w zaborze pruskim, tym bardziej że władze niemieckie obarczały duchowieństwo polskie „winą” za polszczenie Niemców. W memoriale przesłanym wyższemu dowódcy SS i Policji Hildebrandtowi 27 VII 1940 r. gauleiter Gdańska Forster stwierdził, że w minionych stuleciach ogromną rolę odegrał Kościół katolicki i że duchowieństwo, które było w większości fanatycznymi Polakami i nacjonalistami, spolonizowało osoby niepolskiego pochodzenia. Namiestnik „Kraju Warty” bardzo często i ostro zarzucał duchowieństwu polskiemu nacjonalizm, szowinizm narodowy i stąd wypływające nastawienie antyniemieckie. W 1942 r. między innymi stwierdził, że „Ten kler [polski] był o tyle internacjonalny, o ile nie chodziło o Niemców. W każdym przypadku, który dotyczył sprawy Niemca, był on w najwyższym stopniu aktywny w duchu polskim”<sup>33</sup>.

Szczególnie podkreślano aktywność duchowieństwa polskiego w latach 1938—1939. Wyraz temu dał ambasador niemiecki w Polsce Hans Adolf von Moltke, który 1 VII 1939 r. raportował do Berlina, że kler polski oddał się do dyspozycji polskiej propagandy antyniemieckiej głosząc, że Polska stoi w obliczu świętej wojny przeciwko niemieckiemu neopoganizmowi, a niektórzy księża odprawiali nabożeństwa w intencji zwycięstwa Polski<sup>34</sup>.

Niejednokrotnie przywódcy hitlerowscy podkreślali znaczenie religii w działalności patriotycznej duchowieństwa polskiego. Uważali oni, że właśnie przynależność przeważającej większości ludności polskiej do Kościoła rzymskokatolickiego ułatwia działalność duchowieństwa polskiego w duchu antyniemieckim. To spowodowało w nich, że w interesie polityki polonizacyjnej ze strony polskiej stawiano znak równości między: katolik i Polak, a ewangelik i Niemiec.

Te poglądy władz niemieckich na znaczenie i działalność Kościoła katolickiego w Polsce i polskiego kleru katolickiego wywarły istotny wpływ na politykę kościelną na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy i na eksterminację polskiego duchowieństwa katolickiego.

W latach okupacji dodatkowo jeszcze względy wpływały na politykę kościelną władz niemieckich. Ludność polska od pierwszych dni wojny przejawiała wolę walki z okupantem hitlerowskim i wykorzystywała każdą okazję do zademonstrowania swoich uczuć narodowych. W związku z tym, że wszelkie publiczne i zorganizowane formy życia polskiego zostały zlikwidowane, jedynym miejscem mogącym częściowo zastąpić ludności polskiej to co straciła, a zarazem przypomnieć przeszłość i natchnąć wiarą w lepszą przyszłość, stał się Kościół<sup>35</sup>.

We wszystkich trzech okręgach występowały pewne wspólne zasady postępowania, a mianowicie: 1. podporządkowanie polityki kościelnej polityce narodowościowej; 2. usuwanie wszelkich objawów polskości z Kościoła i obrzędów religijnych; 3. usuwanie polskiego kleru katolickiego; 4. konfiskowanie majątku kościelnego; 5. rozwiązywanie wszelkich polskich organizacji religijnych; 6. likwidowanie polskich wydawnictw kościelnych<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> Por. MPP, 1961, s. 370.

<sup>34</sup> Sziling, *op. cit.*, s. 30.

<sup>35</sup> Tamże, s. 31.

<sup>35</sup> Tamże, s. 33.

<sup>36</sup> Tamże, s. 35.

Eksterminacja polskiego duchowieństwa katolickiego przeprowadzona przez okupanta hitlerowskiego była częścią składową ogólnej akcji wyniszczenia inteligencji polskiej.

Dokładna data tej akcji nie została dotychczas ustalona. Prawdopodobnie decyzja „likwidacji” inteligencji polskiej — podjęta niewątpliwie przez Hitlera — zapadła w końcu sierpnia 1939 r. lub w pierwszych dniach kampanii wrześniowej, w każdym razie jednak przed 7 IX 1939 r. Według Bocka, na odprawie wyższych dowódców wojskowych w dn. 22 VIII 1939 r. Hitler zapowiedział, że po zakończeniu kampanii wojennej w Polsce oddziały SS dokonają zagłady „polskiej warstwy kierowniczej, a szczególnie polskiego duchowieństwa”<sup>37</sup>.

Władze niemieckie dążyły do usunięcia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy polskiego duchowieństwa katolickiego przez: 1. eksterminację biologiczną, 2. umieszczenie w obozach koncentracyjnych, 3. wysiedlenie do Generalnej Guberni. Dwie ostatnie formy zastosowano na Pomorzu Gdańskim, Kujawach oraz północnym Mazowszu<sup>38</sup>.

Masowe aresztowania księży w diecezji płockiej miały miejsce na terenach włączonych do prowincji Gdańsk—Prusy Zachodnie już od 20 X 1939 r. Niemałą rolę w tej akcji odegrali koloniści niemieccy, oskarżając niektórych duchownych o przynależność do Związku Kresów Zachodnich. Dlatego z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich wskazywali żołnierzom Wehrmachtu na rzekomych „ciemieźców i morderców” mniejszości niemieckiej. Rozpoczęły się więc aresztowania i rozstrzeliwania bez procesów i bez wydania wyroków sądowych.

Aresztowania w dekanacie rypińskim miały inny przebieg niż w dobrzyńskim. W rypińskim zaczęły się 20 X 1939 r. Aresztowanych więziono najpierw w Rypinie, a po przeprowadzeniu rzekomych badań 30 października internowano w klasztorze oo. karmelitów w Oborach. Natomiast księży z dekanatu dobrzyńskiego uwięziono w Lipnie, a stąd internowano w Skępem.

Do księży aresztowanych z dekanatu rypińskiego dołączono księży z dekanatów sąsiednich, należących do powiatu rypińskiego, a mianowicie: z dekanatu sierpeckiego proboszcza z parafii Szczutowo i z żuromińskiego proboszcza z parafii Syberia. Miejszem kaźni wszystkich księży z powiatu rypińskiego była piwnica więzienna w Rypinie. Tutaj oprócz ks. dziekana Gogolewskiego został stracony w lasach Skrwileńskich w dn. 28 X 1939 r. ks. Gajewski<sup>39</sup>. Pozostali księża z więzienia rypińskiego zostali przewiezieni do klasztoru oo. karmelitów w Oborach, gdzie dwóch z nich również poniosło śmierć, a reszta więźniów dn. 20 II 1940 r. została przewieziona do Grudziądza. Stąd dn. 5 III 1940 r. pozostających przy życiu wywieziono do obozu w Stuthofie, a dn. 10 IV 1940 r. przetransportowano ich razem z innymi więźniami do Sachsenhausen, gdzie przebywali do grudnia 1940 r. Z Sachsenhausen księża z diecezji płockiej w dn. 14 XII 1940 r. zostali przewiezieni do obozu w Dachau<sup>40</sup>, który był dla nich ostatnim

<sup>37</sup> Por. F. von Schlabrendorf, *Offiziere gegen Hitler*. Frankfurt am Main und Hamburg 1959 s. 47—48. „Er [Hitler] wolte deshalb das Heer nicht mit den aus politischen Gründen notwendigen Liquidationem belasten, sondern die Vernichtung der polnischen Oberschicht, vor allem die Vernichtung der polnischen Geistlichkeit, durch die SS vornehmen lassen”.

<sup>38</sup> Sziling, *op. cit.*, s. 239.

<sup>39</sup> Por. S. Grabowski, *Znienawidzeni*. Philadelphia 1947, s. 14; Podlewski, *op. cit.*, s. 166; MPP, 1947, s. 66 i z 1948, s. 424.

<sup>40</sup> E. Weiler, *Die Geistlichen in Dachau*. Mödling 1957, s. 231; S. Biskupski, *Księża polscy*. Londyn 1946, s. 68.

oboziem. Kilku z nich zmarło w tym obozie. W lipcu 1942 r. niemieckie władze wojskowe oddały wszystkich polskich kapelanów wojskowych w ręce gestapo, które z kolei przesłało ich do obozu w Dachau. Ci księża, którym udało się szczęśliwie przetrwać obóz koncentracyjny, w kwietniu 1945 r. zostali uwolnieni przez wojska amerykańskie.

Inny los spotkał księży z dekanatu dobrzyńskiego, który należał do dwóch powiatów: lipnowskiego i płockiego, oraz dwóch województw: pomorskiego i warszawskiego. W parafiach Dobrzyń nad Wisłą i Chrostkowo, należących do powiatu lipnowskiego, aresztowano księży 23 X 1939 r. Natomiast księża z parafii z dekanatu płockiego należący do powiatu płockiego zostali aresztowani dopiero w marcu 1941 r. Miejscami tortur i kaźni księży aresztowanych w październiku 1939 r. z dekanatu dobrzyńskiego były: Lipno, klasztor w Skępem, Grudziądz i Stutthof<sup>41</sup>. Po aresztowaniu księży w dekanacie rypińskim, dokonanym w październiku 1939 r., wierni zostali pozbawieni opieki duszpasterskiej. Na terenie tego dekanatu zaznaczyła się wroga względem Polaków działalność bpa Spletta i księży pomorskich, wyznaczonych do pracy duszpasterskiej przez okupacyjne władze niemieckie.

Wśród duchowieństwa diecezji płockiej prześladowanego przez władze niemieckie należeli również księża z dekanatów gabińskiego i gostynińskiego, włączonych do „Kraju Warty”. Pierwszym, który oddał swoje życie za wiarę i ojczyznę był ks. proboszcz Kwiatkowski z Soczewki. Oskarżony przez miejscowych kolonistów o kontaktowanie się z żołnierzami polskimi został rozstrzelany przy plebanii 23 IX 1939 r.<sup>42</sup> Dekanat gostyniński w niedługim czasie traci trzech młodych wikariuszy z Gostynina, których rozstrzelano w lesie koło Wólki Łąckiej<sup>43</sup>. Swoim poświęceniem przedłużyli oni życie o półtora roku ks. dziekanowi Kaczyńskiemu, którego Niemcy powtórnie aresztowali; 11 VI 1941 r. wywieźli go do obozu w Inowrocławiu i zamęczyli w dn. 26 XII 1941 r.<sup>44</sup>

Masowe aresztowania księży płockich w „Kraju Warty” miały miejsce 26 VIII 1940 r.<sup>45</sup> W tym dniu aresztowano 12 księży, z których 7 zginęło w obozach koncentracyjnych. W tym czasie aresztowano księdza proboszcza z Pacyny, a pozostałych księży z tych dekanatów aresztowano w czasie ostatniej fali masowych aresztowań duchowieństwa w „Kraju Warty”, która nastąpiła w dn. 6 X 1941 r.<sup>46</sup> Skutkiem tego w dekanatach gabińskim i gostynińskim na 17 parafii został tylko jeden kapłan, proboszcz parafii Czerarno Wincenty Helenowski.

Uprawnienia do przeprowadzania tych aresztowań lokalne władze niemieckie uzyskały w rozporządzeniu Greisera dotyczącym Stowarzyszeń religijnych, a przedtem jeszcze w oświadczeniu samego Führera. Podczas tych aresztowań z „Kraju Warty” skierowano do obozów koncentracyjnych około 500 księży. Wśród nich ostatni księża płocki w liczbie czterech. Aresztowani wówczas księża przebyli męczeńską drogę z Gostynina do Szczeglina pod Mogilnem, a następnie do obozu w Sachsenhausen, skąd w grudniu 1940 r. przeniesiono ich do obozu w Dachau. Tutaj dziewięciu

<sup>41</sup> J. Domagała, *Ci, którzy przeszli przez Dachau*. Warszawa 1957, s. 76; MPP, 1972, s. 345.

<sup>42</sup> „Notatki Płockie” 1970 nr 1/55, s. 11—12; MPP, 1948, s. 379 i z 1948, s. 379.

<sup>43</sup> Helenowski, *op. cit.*, „WTK” nr 48/846, 30 XI 1969; „Notatki Płockie” *op. cit.*, s. 12.

<sup>44</sup> Helenowski, *op. cit.*, „WTK”; MPP, 1948, s. 647.

<sup>45</sup> Cz. Łuczak, *Kraj Warty 1939—1945*. Poznań 1972, s. 43.

<sup>46</sup> Madajczyk, *Polityka*, t. II, s. 185.

księży poniosło śmierć. Pozostali przetrwali w obozie i zostali uwolnieni w 1945 r.

Wiadomą jest rzeczą, że większość dekanatów diecezji płockiej włącznie z Płockiem należała do tzw. regencji ciechanowskiej. I na tych terenach najwięcej księży zostało zamordowanych w więzieniach lokalnych lub w obozach koncentracyjnych.

Spśród tych dekanatów największe straty personalne poniósł dekanat płocki, a najmniejsze dekanat żuromiński<sup>47</sup>. Tutaj, podobnie jak w „Kraju Warty”, aresztowania szły jakby jakimiś rzutami czy falami. Wiele aresztowań dokonali okupanci w latach 1939—1940. Związane one były z listopadową rocznicą niepodległości Polski. Niezależnie jednak od ogólnych akcji, aresztowania księży miały miejsce od pierwszych dni września 1939 r., np. w Chorzeliach aresztowanie księdza proboszcza nastąpiło już 2 IX 1939 r.<sup>48</sup>, a w Janowie 3 września tegoż roku. Dnia 9 września podobny los spotkał księży z Obyrtego i jednego wikariusza z Ciechanowa. Powodem tych aresztowań była znana patriotyczna postawa aresztowanych. Zostali oni zamordowani w nieznanym okolicznościach. Do tej liczby należy również dołączyć księdza proboszcza z parafii Skołatowo, którego oskarżyli miejscowi koloniści z Dzierżanin i na tej podstawie dn. 12 IX 1939 r. został rozstrzelany. Trzeba tu podkreślić, że koloniści niemieccy w wielu wypadkach przyczynili się do aresztowań i morderstw nie tylko duchowieństwa, ale i polskiej ludności cywilnej. W ten sposób załatwili swoje zadawnione właśnie sąsiedzkie albo kierowani szowinizmem realizowali prawo zemsty. Trudno tu wyliczać nazwiska wszystkich księży, których okupanci aresztowali i wymordowali, gdyż to przerosłoby ramy zamierzonego artykułu. Można tylko przypomnieć, że prawie każdy z zamordowanych księży posiada krótką historię swojego męczeństwa zamieszczoną w urzędowym organie diecezjalnym, którym jest „Miesięcznik Pastorski Płocki”. Należy również zaznaczyć, że aresztowania i egzekucje miały przeważnie charakter grupowy, chociaż nie brakowało też egzekucji pojedynczych.

Sporo ofiar pochłonęły aresztowania księży dokonane w 1940 r. Aresztowanych przewieziono najpierw do Działdowa, a następnie do Dachau, skąd wysyłano do kamieniołomów w Gusen i Mathausen, gdzie kilku poniosło śmierć<sup>49</sup>.

Rok 1941 był rokiem największych triumfów wojsk hitlerowskich w Europie. Sukcesy odniesione na frontach zaostrzyły terror w krajach okupowanych, m.in. w Polsce. Nie ominął on również księży w regencji ciechanowskiej. Falowe aresztowania duchownych na tym terenie były najbardziej tragiczne w dziejach martyrologium diecezji płockiej. Wtedy to obóz przejściowy w Działdowie stał się obozem śmierci dla biskupów płockich, 48 księży i jednego alumna<sup>50</sup>. Księży w obozie działdowskim traktowano jako więźniów politycznych. Z nimi zaś Niemcy obchodzili się bardzo surowo, istniał dla nich tylko jeden rodzaj kary — kara śmierci. Dlatego prawie żaden z księży nie wyszedł żywy z tego obozu.

W latach 1942—1944 Niemcy w regencji ciechanowskiej zaprzestali masowych aresztowań duchowieństwa. Wpłynęła na to w dużym stopniu

<sup>47</sup> Według diecezjalnych obliczeń statystycznych.

<sup>48</sup> MPP, 1949, s. 359, 362.

<sup>49</sup> Domagała, *op. cit.*, s. 132, 255; Weiler, *op. cit.*, s. 146, 309, 513, 533, 681, 734; Grabowski, *op. cit.*, s. 81; „Homo Dei” 2 (1946), s. 73; G. Morcinek, *Listy z mojego Rzymu*. Warszawa 1957, s. 51 nn.

<sup>50</sup> Jezusek, *Męczeński koniec*, s. 79—81.

sytuacja polityczna, która zahamowała realizację planów germanizacyjnych na zamierzoną uprzednio skalę. Poza tym w większości księży znaleźli się w obozach koncentracyjnych, a w wielu parafiach pozamykano kościoły. Niemcy zadowoleni z tego czekali z realizacją swoich zbrodniczych planów. Sądzieli, że uczynią to po zakończeniu zwycięskiej dla siebie wojny z ZSRR. W dalszym ciągu jednak miały miejsce pojedyncze aresztowania i uwięzienia w różnych obozach koncentracyjnych. Najczęściej były one wynikiem zbytnej gorliwości, uprzedzeń lub złośliwości lokalnych władz okupacyjnych w stosunku do duchowieństwa.

W tym też czasie powstawało coraz więcej organizacji podziemnych, z którymi sporo księży współpracowało czynnie albo organizowało im różnego rodzaju pomoce wśród wiernych. Schwytani na takim przestępstwie wędrowali do obozów, z których nie wracali. Zarzut przynależności do podziemnej organizacji był równoznaczny z wyrokiem śmierci<sup>51</sup>.

Przedostatni rok wojny — 1944 — również zbierał krwawe żniwo wśród duchowieństwa diecezji płockiej. Sporo ofiar pochłonęło powstanie warszawskie. Ponadto w walce z najeżdżącą hitlerowskim zginęło wielu kapelanów wojsk polskich, a ci którzy dostali się do niewoli też przeważnie ginęli bez wieści. Obecnie po wielu latach wiemy tylko jedno, że zostali oni zamordowani przez Niemców. Taki los spotkał też czterech kapelanów z diecezji płockiej<sup>52</sup>.

Statystycznie biorąc diecezja płocka poniosła ogromne straty personalne. Niech o tym mówią liczby: w Dachau — 25 księży, w Działdowie — 50, w Gusen — 3, w Mathausen — 1, w Oświęcimiu — 1, w Sachsenhausen — 3, w Stutthofie — 2; rozstrzelani na miejscu — 18, zginęli od bomb — 1, jako ofiary wojny — 8, w więzieniach — 3, zaginęło — 3. Razem zginęło 118 osób, w tym dwóch biskupów, 112 księży i 4 kleryków.

Do tej liczby należy dołączyć ofiary prześladowań hitlerowskich wywodzących się z domów zakonnych położonych na terenie diecezji płockiej. Poszczególne domy poniosły następujące straty: kapucyni w Zakrocymiu — 4 ojców, karmelici w Oborach — 3 ojców i 2 braci, pasjonści w Przasnyszu — 4 księży i 3 braci, salezianie w Czerwińsku — 2 księży, w Raciążku — również 2, a w Stanisławówce w Płocku — 5. Razem 20 księży i 5 braci<sup>53</sup>. Tym samym liczba ofiar wzrosła do 143 osób. Jeśli do tej liczby dodamy jeszcze księży, którzy zmarli w czasie okupacji śmiercią naturalną, a takich było 47, to liczba ofiar wzrośnie do 190. W tym duchowieństwo diecezjalne stanowi ogromną większość, bo aż 165 osób. Ogólna liczba duchowieństwa diecezjalnego czynnego wynosiła w 1939 r. 358. Odjawszy z tego 165 duchownych, o których była mowa wyżej, widzimy, że przy życiu pozostało tylko 187 księży przedwojennych (niecałe 53%).

Ci księży, którzy pozostali przy życiu również przeszli swoją drogę męczeństwa — wielu z nich przeżyło gehennę obozową, wielu przez cały czas wojny musiało się ukrywać, a nieliczni, którym udało się przetrwać na posterunku duszpasterskim żyli przeważnie w ciągłym strachu i napięciu, że lada chwila mogą być aresztowani i będą musieli podzielić los obozowy swoich uwięzionych i ubranych w pasiaki konfratrów. Ponadto księży ci na ogół byli przepracowani i przemęczeni nienormalną pracą duszpasterską, ponieważ była ona ograniczona różnymi przepisami prawnymi, dotyczącymi: administrowania sakramentów świętych, sprawowania Naj-

<sup>51</sup> Sziling, *op. cit.*, s. 266—270.

<sup>52</sup> Podlewski, *op. cit.*, s. 78, 401.

<sup>53</sup> Straty personalne duchowieństwa zakonnego zostały podane na podstawie kronik poszczególnych domów i ogólnych statystyk zakonnych.



 S. P.					
<b>KAPŁANI DIECEZJI PŁOCKIEJ</b> <b>KTÓRZY ODDALI SWĘ ŻYCIE ZA WIARĘ I OJCZYZNĘ</b> <b>W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ 1939-1945</b>					
<b>ARCYBISKUP ANTONI JULIAN NOWOWIEJSKI</b> rok 1941 <b>BISKUP LEON WETMAŃSKI</b> 1941					
ARENDZIKOWSKI ADAM	1941	KACZYŃSKI APOLINARI	1941	ROSCISZEWSKI JOZEF	1941
ARTKE BRONISŁAW	1942	KARWOWSKI JAN	1940	SALWOWSKI JOZEF	1941
BATKO ALEKSANDER	1941	KLEMIEWSKI EUGENIUSZ	1941	SERAFIN MICHAŁ	1942
BIAŁY JULIAN	1941	KLIKIEWICZ FRANCISZEK	1941	SKARZYŃSKI BOLESŁAW	1941
BIAŁY WŁADYSŁAW	1940	KOBYLIŃSKI STANISŁAW	1941	SKIELCOWSKI WŁADYSŁAW	1941
BORNHJSKI STANISŁAW	1940	KOLATOR BRONISŁAW	1941	SLAWIŃSKI STANISŁAW	1939
BRONHJSKI WŁADYSŁAW	1941	KOPER BRONISŁAW	1941	SOBOCINIŃSKI JOZEF	1941
BROSZKIEWICZ ALEKSANDER	1941	KOZŁOWSKI JAN	1941	SUCHCIŃSKI KAZIMIERZ	1940
BRUDNICKI ALEKSANDER	1945	KROCULECKI JAN	1941	STANKIEWICZ KAZIMIERZ	1939
BRUDNICKI TEODOZJUSZ	1942	KRYŚIAK ANDRZEJ	1940	STROJŃSKI JOZEF	1941
BURAWSKI FRANCISZEK	1940	KRYSTOŃSKI STANISŁAW	1939	SWIŃSKI JOZEF	1940
BYTOF PIOTR	1940	KULASIŃSKI LEON	1941	SZALKIEWICZ ANTONI	1942
CABAN STEFAN	1941	KURACH ANTONI	1940	SZCZEPKOWSKI JOZEF	1942
CHABOWSKI WENCYNTY	1942	KUSMIERCZYK ANTONI	1941	SZYDŁOWSKI JAN	1941
CHARSZEWSKI IGNACY	1940	KWIATKOWSKI PAWEŁ	1939	TRZĄNCZYK PIOTR	1941
CHYCZEWSKI JOZEF	1942	LATAŃSKI JOZEF	1940	TRZASKOMA JAN	1943
CICHOWICZ MIKOŁAJ	1939	LEWANDOWSKI KONSTANTY	1943	TUROWSKI WŁADYSŁAW	1942
DMOCHOWSKI PIOTR	1941	LEWANDOWSKI LUDWIK	1944	URBAŃSKI STANISŁAW	1944
DOBROWOLSKI BRONISŁAW	1943	LIPSOWSKI CZESŁAW	1942	WALCIAK ANTONI	1941
DUBAS ANTONI	1939	LEBKOWSKI HENRYK	1942	WIECKOWSKI ANTONI	1941
DUBLEWSKI TADEUSZ	1945	LUKASZEWICZ LUDWIK	1941	WILKOŃSKI LUDWIK	1940
DUSZCZYK WŁADYSŁAW	1942	MALINOWSKI STANISŁAW	1940	WILKOWSKI ADAM	1941
DZIERŻANOWSKI JOZEF	1943	MATEUSZCZYK TEODOR	1942	WIŁOCH JAN	1941
FLACYŃSKI FRANCISZEK	1942	MICHAŁAK JOZEF	1941	WISNIEWSKI EUGENIUSZ	1941
FOKS WAWRZYNIEC	1941	MICHNIKOWSKI JOZEF	1939	WISNIEWSKI LONGIN	1945
GAJEWSKI WŁADYSŁAW	1939	MOCARSKI LUDWIK	1942	ZAKRZEWSKI FRANCISZEK	1939
GERGIEWICZ FRANCISZEK	1941	MODZELEWSKI ADOLF	1941	ZALESKI ADAM	1941
GOCOLEWSKI STANISŁAW	1939	MASŁOWSKI STANISŁAW	1941	ZALESKI JULIAN	1943
GOŁOM MARIAN	1940	HOWAK STANISŁAW	1942	ZAREMBA JAN	1941
GORECKI TYBURCJUSZ	1940	KOWAKOWSKI STEFAN	1940	ZAWADZKI STANISŁAW	1942
GOSZCZYŃSKI ADAM	1941	OGRODOWICZ JOZEF	1941	ZAWIDZKI JAN	1941
GÓRNICKI JOZEF	1940	PEŁDZICH BOLESŁAW	1939	ZIELONKA STEFAN	1943
GRABOWSKI ZYGMUNT	1943	PNIEWSKI KAROL	1939	ZUCHOWSKI WACŁAW	1940
GUTOWSKI LEON	1942	PRZYBYŁOWSKI STANISŁAW	1939	ZURAWSKI CZESŁAW	1939
JAKUBOWSKI JOZEF	1941	PRZYGOŃSKI JULIAN	1941	OPAZ ALUMNI SEM. DUCH. PŁOCKI	
JASKIEWICZ JOZEF	1943	RAKOWSKI ANTONI	1941	JAWORSKI STANISŁAW	1940
JASKULSKI TELESFOR	1942	ROŚLER ALEKSANDER	1941	MALINOWSKI TADEUSZ	1943
KACZOROWSKI MICHAŁ	1941	ROGAŁSKI CZESŁAW	1941	PEPIŃSKI ALFONS	1940

**ŚŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY PRZEŚLADOWANIE**  
**CIERPIĄ DLA SPRAWIEDLIWOŚCI /MAT. V.10/**

Ryc. 3. Tablica biskupów i kapłanów pomordowanych podczas II wojny światowej znajdująca się w katedrze plockiej

świętszej Ofiary, głoszenia kazań, niemożności prowadzenia katechizacji, likwidowania lub ograniczenia ilości polskich nabożeństw i czasu ich trwania. Nagminne również było zamykanie kościołów a nawet ich burzenie, niszczenie na terenie kościelnym polskich napisów, chorągwi, polskich zabytków kulturalnych, ograniczenie lub zakazanie używania języka polskiego przy sprawowaniu czynności religijnych. Zamknięte świątynie zionęły pustką i niszczały. Kościoły były sprofanowane, zamieniano je na magazyny, sale koncertowe, domy kultury, muzea i więzienia. Niszczała

matka kościołów katedra płocka, zbombardowana w 1939 r. Katolicka ludność polska, która pozostała na swojej ziemi, której nie wywieziono przymocą, nie uprowadzono na przymusowe roboty do Niemiec, nie uwięziono lub nie wymordowano, nie mogła uczestniczyć w liturgii Mszy świętej, karmić swej duszy łaską sakramentalną i głoszoną z ambony prawdą Chrystusową.

Problemy te są przeze mnie tylko zasygnalizowane, ale one również domagają się rzetelniejszego opracowania. To wszystko ma poważny związek z martyrologią duchowieństwa diecezji płockiej i tę martyrologię pogłęgało.

### C. do seminarium

Wroga i eksterminacyjna polityka okupanta hitlerowskiego nie ominęła również obu seminariów duchownych w Płocku. Seminarium Duchowne Wyższe liczyło wówczas 78 alumnów i 11 aspirantów zgłoszonych na kurs I. Grono profesorskie razem z moderatami składało się z 17 osób, z tym że niektórzy z profesorów byli jednocześnie zatrudnieni w Niższym Seminarium, w którym było 138 alumnów i 17 nauczycieli<sup>54</sup>.

Warto przypomnieć, że we wrześniu 1939 r. przed wkroczeniem Niemców do Płocka Seminarium nie poniosło żadnych strat personalnych. Były natomiast pewne straty materialne. Dnia 6 IX 1939 r. o godz. 5 rano runął na gmachy seminaryjne samolot polski strącony omyłkowo przez polską artylerię przeciwlotniczą. Wybuchł pożar, który udało się zlokalizować. Spłonęła część drugiego piętra, a dachy zostały uszkodzone prawie w 50%. Zniszczenia te zostały szybko naprawione.

Niemcy wkroczyli do Płocka w godzinach rannych dn. 8 IX 1939 r.<sup>55</sup> Odtąd rozpoczyna się najsmutniejszy rozdział historii Seminarium Płockiego. Już 13 września w nocy niemiecki oddział wojskowy wkroczył do gmachów seminaryjnych. Żołnierze zrewidowali szczegółowo wszystkie piętra, pokoje i piwnice. Następnego dnia znowu weszli do budynków, tym razem dokonali włamań do sal i rabowali co się dało, nie wyłączając kaplicy seminaryjnej, w której rozbili tabernakulum. Natomiast z zakrystii zabrali kielichy i puszki.

15 września żołnierze niemieccy wtargnęli do biblioteki, którą również zdewastowali. Wobec takiego postępowania żołnierzy, akta personalne z kancelarii seminaryjnej przeniesiono do Kurii diecezjalnej.

Mimo takiej sytuacji władze seminaryjne postanowiły rozpocząć rok akademicki dnia 1 października 1939 r. Alumni ściągali stopniowo. Nastrój był niby dobry, ale warunki nie sprzyjały studiom. Względnie normalny tok pracy został zakłócony i przerywany od 10 do 15 XI 1939 r. Chyba z racji święta niepodległości obchodzonego 11 listopada okupanci, obawiając się rozruchów, profilaktycznie aresztowali księży profesorów i innych duchownych z Płocka i okolicy. Po kilku dniach księży profesorów zwolniono z więzienia i znowu zaczęło się trudne życie seminaryjne, odtąd coraz częściej zakłócanie wizytami okupanta. Dnia 9 XII 1939 r. nastąpiła prawdziwa klęska. Wszystkie gmachy seminaryjne zostały zarekwirowane na cele wojskowe. Profesorom i alumnom nakazano bezwzględną eksmisję. Odkonano to według znanych hitlerowskich metod. Zagra-

<sup>54</sup> „Catalogus ecclesiarum”, s. 23—30.

<sup>55</sup> F. Dorobek, *Płock w latach hitlerowskiej okupacji*. W: „Dzieje Płocka”. Płock 1973, s. 425 nn.

biono nie tylko cały majątek ruchomy i nieruchomy będący własnością Seminarium, ale zrabowano również prywatne mienie profesorów i alumnów. W seminarium było wtedy 72 alumnów, w tej liczbie 9 kleryków ze Zgromadzenia Chrystusowców, których po zajęciu Potulic przyjęto na studia do Seminarium Płockiego. Przybyli oni z Poznania do Płocka dn. 12 XI 1939 r.

Nowi gospodarze postanowili odmienić oblicze wnętrza budynków seminaryjnych. Usuwno i zacierano wszystko, co przypominało dotychczasowy, sakralny charakter miejsca, a więc krzyże, obrazy, statuy, pomniki, tablice pamiątkowe itp. Między innymi zniszczono figurę NM Panny w ogrodzie seminaryjnym i pomniki: św. Tomasza z Akwinu, św. Hieronima, św. Alfonsa Liquori i piękny mozaikowy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej na frontonie gmachu profesorskiego. W kaplicy seminaryjnej zniszczono organy, ławki, a przede wszystkim ołtarz, na miejsce którego wystawiono kominiek w charakterze ołtarzyka germańskiego. Wryto na nim symboliczną postać zdobywcy i zwycięzcy z rozwiniętym sztandarem SS. Pod tym napis: *Der Wille zum Sieg*.

Jaki duch miał ożywić germańskich pionierów na Wschodzie i do jakich wspomnień historycznych nawiązywali „twórcy nowej Europy” możemy poznać z charakterystycznych obrazów pozostałych w seminaryjnej sali teatralnej, zamienionej na kantinę żołnierską. Starsze pokolenie kapłanów, świecone zaraz po wojnie pamięta, że na zniszczonej polichromii artysty Drapiewskiego wykonano sepią pięć wielkich obrazów na ścianach. Oto ich treść: obraz I. *Ernte und Dank der Siedler an Heinrich den Löwen*. Osadnicy niemieccy zbierają pierwsze plony na nowo zdobytych ziemiach słowiańskich. Porównanie roku 1940 do czasów Henryka Lwa. Podobieństwo rzeczywiście było, ale tym razem zdobycz okazała się mniej trwałą.

Obraz II. *Heinrich der Löwe als Führer und Sieger*. Największy wróg Słowian Zachodnich na wspiętym rumaku w pełnej zbroi rycerskiej z mieczem w prawicy tratuje pokonanego wroga przedstawionego symbolicznie w postaci broniącego się beznadziejnie szkieletu powalonego na ziemię. Domyślamy się, że chodzi tu o autochtonów tej ziemi Słowian.

Obraz III. *Roden und Plügen in östlichen Siedlungsland*. Karczownik i oracz. Z toporem wspartym na zrąbanym pniu odpoczywa po trudach karczownik niemiecki, pionier na Wschodzie. Obok niemiecki rolnik uprawia nowo zdobytą ziemię.

Obraz IV. *Grenzschutz gegen Osten*. Fragment niemieckiej warowni. Na zrębach murów przedstawieni są trzej reprezentanci germańskiej ekspansji: rycerz, rolnik i rzemieślnik, inaczej szlachcic, chłop i mieszczanin zapatrzeni na Wschód, dokąd wzywa ich rwący się do lotu wielki, drapieżny orzeł niemiecki.

Obraz V. *Dies ist die Stadt Heinrich des Löwen — Brunschwig — an Ehren gross im Nidersachenland*. Panorama tego miasta. Las baszt, wież i kopuł. Gęstwa domów, świątyń, zamków, opasanych murem obronnym. Płock przezwany Schröttersburgiem miał być jednym z Brunszwików XX wieku. Na szczęście stało się inaczej. Dla dokładności warto dodać, że obrazy I, IV i V wykonał Nesittka, a II i III Kulm, artyści niemieccy. Dziś pozostało po nich niemiłe wspomnienie.

Zdawać by się mogło, że Seminarium Płockie zostało tym barbarzyńskim sposobem kompletnie zlikwidowane. A jednak tak nie było. Przerwano wprawdzie wykłady, przerwano wspólne życie pod jednym dachem Almae Matris, ale Seminarium żyło dalej w pracy swoich alumnów i pro-

fesorów. Alumni rozjechali się w różne strony Polski, do swoich rodzin. Tam niemal wszyscy zgodnie z otrzymaną z Seminarium instrukcją studiowali prywatnie i w miarę możliwości składali przewidziane programem egzaminy u poszczególnych profesorów, których część pozostała w Płocku. a część objęła stanowiska duszpasterskie w diecezji. Kilku za wiedzą władz diecezjalnych wyemigrowało do Generalnej Guberni<sup>56</sup>.

Powoli prześladowanie Kościoła na ziemiach włączonych do Rzeszy zaczęło się potęgować, a ogólna sytuacja polityczna nie wróżyła bliskiego końca wojny. W tych warunkach postanowiono przyspieszyć święcenia kapłańskie alumnów z ostatniego, to jest VI kursu. W tajemnicy, w miarę jak przybywali do Słupna małymi grupkami lub pojedynczo, w pierwszej połowie marca 1940 r. biskup sufragan w miejscowym kościele parafialnym udzielił święceń kapłańskich 16 neoprezbiterom. Trzech alumnów z tego kursu znalazło się w tym czasie w Generalnej Guberni. Dla nich wysłane zostały *litterae dimissoriae* i otrzymali święcenia kapłańskie w Kielcach w kwietniu 1940 r.<sup>57</sup> Ze względu na większe bezpieczeństwo wszyscy neoprezbiterzy otrzymali na razie placówki duszpasterskie w swoich rodzinnych parafiach. Później te same względy bezpieczeństwa kazały im szukać schronienia gdzie indziej.

Tych 19 nowych kapłanów to poważny nabytek dla diecezji. Jednak nie wolno było na tym poprzestać. Trzeba było przygotowywać coraz to nowych alumnów do święceń. Ale gdzie i jak? Postanowiono przeprowadzić do Generalnej Guberni jak największą ilość naszych alumnów, by w tamtejszych seminariach przygotowywać ich do kapłaństwa. Niestety nie wszyscy alumni mieli odwagę przedzierać się nielegalnie przez zieloną granicę, nie wszyscy też mieli możliwość, dlatego niejedna Boża iskra powołania do kapłaństwa została stłumiona przez niesprzyjające warunki wojennego bytowania.

W każdym bądź razie udało się dalsze kształcenie seminarzystów przenieść jak gdyby na teren Generalnej Guberni, ale w formie zmienionej, nienormalnej i niewolnej. Gościnnie i bezinteresownie już w roku akademickim 1940/41 przyjmują naszych alumnów w liczbie 7, a następnie liczba ta wzrosła do 13, Księża Pallotyńi w swoim studium domesticum<sup>58</sup>. Z tych jeden alumn otrzymał święcenia kapłańskie dn. 7 IV 1941 r. w Ołtarzewie z rąk bpa Niemiry. Pozostali alumni musieli wkrótce opuścić Ołtarzew i emigrować dalej, gdyż niemieckie władze okupacyjne zajęły gmach Zakładu i aresztowały księdza rektora oraz kilku profesorów<sup>59</sup>. Emigranci płocky po opuszczeniu Ołtarzewa zostali przyjęci do seminariów duchownych w Kielcach i Sandomierzu. Do nich przyłączali się co jakiś czas nowi alumni płocky, w miarę jak przedostawali się do Generalnej Guberni.

Wspominając ten smutny okres dziejów naszego Seminarium, raz jeszcze należy wyrazić słowa serdecznego podziękowania Księżom Pallotyńom z Ołtarzewa, ówczesnym ordynariuszom Kielc i Sandomierza oraz władzom naczelnym tych trzech gościnnych Seminariów. Trzeba również podkreślić dużą ofiarność tych księży płockich, którzy pozostali na nielicznych placówkach duszpasterskich. Na szczególne wyróżnienie zasługuje śp. ks. infułat Stanisław Figielski. Równie chwalebnie w tych czasach postępowali wierni, którzy nie tylko chętnie składali na ołtarzu Kościoła i Ojczy-

<sup>56</sup> Kronika seminaryjna; MPP, 1960, s. 331 nn.

<sup>57</sup> Kronika seminaryjna; MPP, 1960, s. 335—336.

<sup>58</sup> Kronika seminaryjna; MPP, 1960, s. 341.

<sup>59</sup> Kronika seminaryjna; MPP, 1960, s. 341.

znych swoich młodych synów, ale jednocześnie zapewniali im bytowanie materialne, często odejmując sobie przysłowiowy kęs chleba od ust.

Diecezja płocka i tych 36 kapłanów wojennych zaciągnęli duży dług wdzięczności, trudny do spłacenia wobec księdza infułata Jezuska, który nie tylko że nie szczędził sił i odwiedzał alumnów płockich uczących się w gościnnych seminariach, ale często narażał swoje życie, gdy przekraczał „zieloną granicę” i niósł młodym lewitom zebrane na terenie diecezji środki umożliwiające im przygotowanie się do kapłaństwa. Ponadto pierwszy w diecezji zatroszczył się o zbieranie materiałów dotyczących dziejów seminarium i diecezji w czasie okupacji.

Czas by już dotknąć najboleśniejszej struny, dotyczącej strat personalnych Seminarium Płockiego. Spośród czynnych profesorów w różnych okolicznościach zginęło 7. Wyższe Seminarium Duchowne straciło 4 profesorów, a Niższe 3<sup>60</sup>. Daninę krwi złożyło również 4 alumnów. Ten krótki zarys historyczny dotyczący dziejów naszego Seminarium Płockiego w czasie wojny nie wymaga komentarza, fakty mówią za siebie.

Pod koniec wspomnień o seminarium z czasów okupacji trzeba również przypomnieć o ogromnych stratach materialnych, jakie ponieśliśmy przez okupanta. Wartość zniszczonego urządzenia: kaplic, sal oraz mieszkań alumnów i profesorów, ogólnie biorąc obliczono na około 1<sup>1/2</sup> miliona złotych wg kursu przedwojennego. Ale nie to stanowi największą stratę. Seminarium straciło coś, co jest jednocześnie stratą niepowetowaną dla całej diecezji płockiej, a nawet można śmiało powiedzieć, stratą poważną dla nauki polskiej i światowej. Chodzi tu o wielką bibliotekę seminaryjną. Zbiory tej biblioteki zawierały około 50 000 tomów z różnych dziedzin wiedzy, z przewagą treści filozoficzno-teologicznej oraz bogatym i szczególnie cennym działem historycznym. Były też godnie reprezentowane inne działy. Trudno tu o szczegółowe wyliczenie strat<sup>61</sup>. Wyliczam tylko najważniejsze:

1. około 500 cennych inkunabułów, przeszło 1000 starych druków z XVI w.;
2. około 5000 tomów z XVII i XVIII w., pierwsze wydania oryginalne;
3. wiele nowszych monumentalnych dzieł, jak np. cała *Patrologia Migne'a*, *Acta Sanctorum Bollandiana*;
4. około 500 roczników różnych czasopism;
5. różne atlasy i rzadkie wydawnictwa, zwłaszcza z teologii i liturgii orientalnej.

Razem z biblioteką przepadło mieszczące się w tym samym gmachu bogate archiwum diecezjalne.

Ważniejsze działy archiwum:

1. Kodeksy i różne dokumenty rękopiśmienne od XII do XIII w., w tym kilka kodeksów iluminowanych.
2. Ponad 400 dyplomów pergaminowych, poczynając od pierwszych lat XIII w. W tym z XIII w. — 44 dyplomy, z XIV w. — 82, z XV w. — 273, reszta późniejsza. Razem około 1000. Najstarsze głównie z kancelarii książąt mazowieckich — wśród nich były i takie, których jeszcze nigdzie nie wydano.
3. Od w. XVI począwszy rozpoczynają się dokumenty, wyciągi z ksiąg

<sup>60</sup> Kronika seminaryjna; MPP, 1949, s. 210, 219, 254, 314, 323, 328; MPP, 1947, s. 328; Podlewski, *op. cit.*, s. 172.

<sup>61</sup> Kronika seminaryjna; T. Żebrowski, *Biblioteka seminarium duchownego w Płocku*. W: „Towarzystwo Naukowe Płockie” 1820—1830—1907—1957. „Szkice i materiały”. Płock 1957, s. 227—229.

grodzkich, wyroki sądowe, niekiedy listy papierowe, z w. XV około 100, z wieków następnych aż po XIX stulecie kilkaset (około 600).

4. Wiele przywilejów kościelnych i biskupich zachowało się bądź w urzędowych oblatkach w aktach konsystorskich, wizytacyjnych, bądź też w rejestrach w tych samych aktach.

Według obliczeń księdza kanonika Mąkowskiego, nieznanymi średnio-wiecznymi przywilejów, tak w oryginałach jak i w kopiach, było 811, mianowicie: z w. XIII — 6, z w. XIV — 181, z w. XV — 624, a jeśli się doliczy 73 rejestry z tegoż okresu, to ogółem wypadnie 884.

5. Archiwum kapitulne płockie od r. 1437 do r. 1858, liczące około 100 voluminów i poszytów.

6. Dawne archiwum kapitulne pułtuskie od r. 1666 do połowy XIX w.

7. Dawne archiwum konsystorskie pułtuskie od r. 1448 do r. 1908, liczące około 133 foliały i kilkadziesiąt poszytów.

8. Dawne archiwum konsystorskie płockie od r. 1499 do połowy XIX w., foliałów około 150.

9. Akta wizytacji biskupich i dziekańskich z terenów dawnej diecezji płockiej, od r. 1596 do końca XIX w.

10. Archiwum Seminarium Płockiego.

11. Fragmenty archiwów klasztornych, m.in. Szczawina, Skępego i Czerwińska.

12. Księgi metrykalne z terenu całej diecezji w jej dzisiejszych granicach — niektóre sięgają końca XVI w.<sup>62</sup>

W kilka dni po zajęciu seminarium przez Niemców było widać, jak na wirydarzyku seminaryjnym płonęły stopy książek i różnych dokumentów. W marcu 1941 r. wywieziono zbiory biblioteki do Królewca i włączono do „Staats und Universitäts Bibliothek”. Następnie Niemcy większość książek z biblioteki w Królewcu rozwieźli po leśniczówkach i innych ośrodkach nie narażonych na bombardowanie. Ani jedna książka, ani jeden rękopis nie powrócił i mimo poszukiwań nie ma wiadomości, gdzie by się mogły znajdować. Z pewnością jednak wszystkie książki nie uległy zniszczeniu i przynajmniej część ich ocalała i musi się znajdować w Niemczech lub w innych krajach, czy też w którejsz z polskich bibliotek<sup>63</sup>.

Szczyśliwy los spotkał archiwum, które z Królewca powędrowało pod koniec wojny do Niemiec Zachodnich. Odnaleziono je i rewindykowano wraz z archiwaliami państwowymi do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, skąd w 1947 r. przekazano do Archiwum Diecezjalnego w Płocku. Mimo zmiennych kolei losu archiwalia wróciły na swe dawne miejsce<sup>64</sup>.

Jeśli nie uda się odzyskać biblioteki, to przeliczając straty na złotówki, skromnie licząc trzeba je ustalić na co najmniej 10 milionów złotych polskich wartości przedwojennej.

## ZAKOŃCZENIE

W niniejszym artykule śledziliśmy męczeńską drogę Kościoła płockiego w czasie okupacji. Ginęli wówczas duchowni i świeccy. Niszczaly kościoły, przerwana była praca duszpasterska i katechetyczna. Wierzący lud Mazowska pozbawiony opieki duszpasterskiej ogarniała często apatia i bez-

<sup>62</sup> Kronika seminaryjna; T. Żebrowski, *Archiwum diecezjalne w Płocku*. W: „Towarzystwo Naukowe Płockie”, s. 231—232.

<sup>63</sup> Żebrowski, *Biblioteka*, s. 228.

<sup>64</sup> Tenże, *Archiwum*, s. 231.

nadziejność, ale nawet wtedy byli ludzie, którzy wierzyli w zwycięstwo prawdy. Przyszło ono w dniu 9 V 1945 r., w którym podpisano bezwarunkową kapitulację Niemiec. Odtąd Kościół katolicki w Polsce, mimo poniesionych strat personalnych i materialnych, nadal stanowi istotny składnik narodu i państwa polskiego. Razem z odbudową umęczonej i zniszczonej przez okupanta ojczyzny, z ruin dźwigają się świątynie, a tam gdzie zostały doszczętnie zniszczone powstają nowe, w których mazowiecki lud Boży będzie nadal chwalił i wielbił Boga. Również Kościół żywy powoli, ale systematycznie rodzi się, rozwija, kształci w punktach katechetycznych i zabliznia ogromne rany oraz wypełnia luki, jakie pozostawiła po sobie straszliwa okupacja. Seminaria płockie wyższe i niższe spełniają swoją dawną rolę. Stan liczebny duchowieństwa diecezji płockiej, tak bestialsko wymordowanego, wrócił do przedwojennej normy, a nawet ją przewyższył. W 1939 r. było razem z księżmi emerytami 368 duchownych, a dziś po 30 latach wolności w diecezji pracuje 446, a więc o 22% więcej niż przed wojną. Historia i tym razem wykazała, że zamierzone plany okupanta, dotyczące germanizacji ziem polskich „wcielonych” do III Rzeszy, nie powiodły się i że sprawiedliwość międzynarodowa zwyciężyła. Okupantowi nie udało się również wyniszczyć całkowicie inteligencji polskiej, a razem z nią duchowieństwa. Ci, których wróg wymordował spośród nas, żyją nadal na pamiątkowych tablicach, które przypominają i zawsze przypominają będą przyszłym pokoleniom, że wiara i ojczyzna to najwyższe wartości, za które jeśli zajdzie potrzeba warto oddać życie.

*Władysław Lis*

## MARTYROLOGE DU CLERGÉ DIOCÉSAIN DE PŁOCK AU COURS DE LA DEUXIÈME GUERRE MONDIALE

### R é s u m é

Sur la base des documents conservés dans les archives diocésaines de Płock, des compte-rendus dus aux participants à ces événements et aussi de nombreuses élaborations, l'auteur présenté dans une relation concise le martyrologe du clergé diocésain de Płock au cours de la deuxième guerre mondiale. Il démontre, que le diocèse de Płock tout en demeurant du point de vue ecclésial une unité indépendante, avait été, de fait, au point de vue administratif, démembré et englobé par les districts suivants: 1. Reich Südostpreussen, Regierungsbezirk Zichenau, 2. Reichgau Danzig-Westpreussen, 3. Reich Wartegau et aussi en partie par le Generalgouvernement.

L'auteur s'est surtout efforcé de présenter les relations des autorités allemandes d'occupation avec le clergé de tout degré. Il n'a point omis aussi de remémorer d'une manière précise les directives politiques de l'occupant, rédigées avant la guerre déjà et visant l'intelligentsia (le clergé y compris). C'est la hiérarchie du diocèse de Płock qui fut atteinte par le premier coup en la personne de son archevêque Mgr J. A. Nowowiejski, personnalité de marque au sein de l'épiscopat polonais, ainsi qu'en la personne de son collaborateur Mgr Leon Wetmański, évêque-suffragant; ils furent déportés tous les deux au camp de concentration de Działdowo, où le premier d'entre eux est mort en héros (le 28 V ou le 20 VI 1941), tandis que le second, transporté de Działdowo aux environs de Gdańsk, y a été fusillé le 10 X 1941 (d'autres versions au sujet de sa mort existent encore). L'archevêque Nowowiejski, un vieillard vénérable, se sentait être, malgré toutes les chicanes et les mauvais traitements dont il fut victime au camp de concentration, effectivement et d'une manière continue, le pasteur légal et juridique du diocèse, dans l'administration duquel s'ingérait déjà cependant Mgr K. Splett, évêque allemand de Gdańsk.

Le clergé inférieur n'a point manqué lui aussi de subir son martyrologe. Les Allemands n'ont pu oublier que le clergé, tout particulièrement durant les années

précédant l'aggression, appartenait activement à l'„Association des Confins Ouest”. L'auteur a traité d'une manière pénétrante les formes multiples d'extermination appliquées par l'agresseur, formes intensifiées en certaines périodes, au cours des années 1939/40 surtout; les arrestations en masse pratiquées dans chaque doyenné en particulier, les fusillades sans sentence et les déportations aux camps de concentration. Par suite d'investigations profondes et difficiles il a réussi à établir le nombre de prêtres ayant trouvé la mort dans 3 camps de concentration situés en Pologne et dans 4 autres au-delà de ses frontières (50 à Działdowo et 25 à Dachau). Les pertes du diocèse de Płock ont atteint environ 32% du clergé d'avant la guerre. Au cours de la période en question 47 prêtres sont morts de mort naturelle, tandis que 20 prêtres-religieux et 5 frères laïcs, appartenant à des congrégations situées sur le territoire du diocèse furent victimes de la guerre.

L'activité hostile et exterminatrice des forces d'occupation allemandes n'a point omis les deux séminaires diocésains (mineur et majeur) de Płock, d'où furent expulsés tant les professeurs que les séminaristes. 7 professeurs et 4 séminaristes ont péri. Nonobstant cette situation extrêmement difficile, grâce aux efforts des professeurs et surtout du prélat mitré Jezusek, on a réussi à faire terminer leurs études et à conférer les ordres à 36 prêtres; ceci n'a pu être réalisé qu'au-delà des frontières du diocèse, sur les territoires du Generalgouvernement. Le séminaire de Płock a aussi subi de grandes pertes matérielles. La valeur des chapelles détruites, des habitations des professeurs et des séminaristes démolies, fut évaluée à 1,5 million de zlotys. L'occupant a, entre autres, enlevé la collection de la bibliothèque du séminaire (environ 50 mille volumes), ainsi que les archives diocésaines, évaluées à 10 millions de zlotys (en valeur d'avant — guerre). Jusqu'à présent n' a pu en récupérer qu'une minime partie.

À l'heure qu'il est, après 30 ans révolus et nonobstant les pertes subies, l'Eglise de Płock s'est reconstituée et continue à accomplir sa mission. Il est utile de mentionner ici que l'effectif du clergé paroissial a augmenté depuis de 22% environ (446) en comparaison avec le niveau précédant l'année 1939.